

### Protokół przesłuchania świadka

Dnia 14 sierpnia 1920

Początek o godz. 10.

#### OBECNI:

Sędzia śledczy: k. s. Feliks Grabowiecki

Protokolant: kpr. Mieczysław Jadcusiak

Świadka upomniano, by zeznawał prawdę wedle swej najlepszej wiedzy i sumienia, tak by w razie potrzeby zeznania swe mógł potwierdzić przysięgą.

1. Imię i nazwisko: Marian Kosiński
2. Miejsce urodzenia: m. Ponedel, gmina Kowieska.
3. Wiek: 28 lat.
4. Religja: r.-kat.
5. Stan: żonaty
6. Zatrudnienie: rawodowy oficer, mjr pny Oddr. II Nac. Dow.
7. Miejsce zamieszkania: Karsawa
8. Stosunek do obwinionego: br. meskad.

Do rzeczy:

Jako set Ekspozytury Oddr. II Nac. Dow. w Wilnie utrzymywałem stale bliski kontakt z dowódcą nieznanym. 29<sup>go</sup> czerwca b. r. odbyła się konferencja między rentkami Dwa 7<sup>ej</sup> Armji, a przedstawicielami D. O. G. Grodno celem przekazania likwidowania Dwa 7<sup>ej</sup> Armji i utworzenia D. O. G. Wilno. Przewodniczył dowódca 7<sup>ej</sup> Armji, gen-por. Majewski. Likwidacja miała nastąpić ostatecznie 5 lipca b. r. Likwidacja wywoływała całkowity chaos i przeszkodząca wszelkim czynnościom

ciem operacyjnym. Dykacja na froncie bolszewickim  
stawiała się coraz groźniejsza i wymagała zaangażowania  
oddziałów II<sup>go</sup> Dywizji Lit-Biał., jak również zabezpieczenia  
się od ewentualnej napaści Litwinów.

Wile sobie przypominam. 2<sup>go</sup> lipca b. r. przyszedł rozkaz  
 dowódcy wyjątkowego, w którym między innymi było powie-  
dzione, że celem X przybędzie celem zabezpieczenia ewa-  
kuacji Wilna. Podkreślenie ewakuacji wywołało niezadowolenie  
gen. Majewskiego wotyżąc konferencję przedstawicieli Zarządu  
Cywilnego ziem wschodnich miasta, kolejniów i spote-  
ceniów, na którym zostały omówione plany ewa-  
kuacji miasta. Rozporządzenie ewakuacji  
było pożytkiem oddania Wilna. Główną uwagę poświęcono  
na to, nie zapominając o skutecznej obronie. ~~Przebieg~~ <sup>Przebieg</sup> <sup>6<sup>tego</sup></sup>  
do Wilna gen. Borusierak dowódcą II<sup>go</sup> Lit-Biał.  
celem objęcia Grupy Operacyjnej i obrony Wilna.  
Gen. Majewski otrzymał rozkaz zameldowania się  
w Warszawie, dokąd wyjechał następnego dnia.

W czerwcu b. r. po objęciu dowództwa przez gen. Majewskiego  
go opracowywany był przez Sztab dowództwa projekt obrony  
Wilna, jak również samoobrony przez miejscową ludność.  
Kraj Sny opracowywaniu projektu tej ostatniej bratem  
czynny udział jako sekret oddziału znajdujących się w bez-  
pośrednim kontakcie ze społeczeństwem. Z chwilą bli-  
żania się bolszewików do linii stacji niemieckich  
przystąpiłem do tworzenia samoobrony, wchodząc  
w ścisły kontakt z przedstawicielami organizacji spote-  
ceniów i zarządem miasta. ~~Przebieg~~ <sup>Przebieg</sup> <sup>długo przed</sup> <sup>po</sup>  
Ka do Wilna zameldowaniem się niezwłocznie u niego i  
przedstawiłem mu projekt odejść do ludności, powołującej  
się do samoobrony. Projektowaniem, by odejść to pod-  
pisał płk. Sztabu Gen. Ryłki wyznaczony przez gen.  
Boroni, Grębyckiego, pełnomocnikiem wojsko-dypl-  
matycznym Sztabu Frontu. Motywowałem, że podpis

ptk. Ryłskiego, ~~nie~~ jako byłego szefa sztabu 7-g

Armii i pełnomocnika frontu, i nie na zgodzie,

abudzą większe rannianie w sztabie, niż pod-

pisgen. Borusierak, nie mającego ranniania a

sztabu i d-ty Grupy, który jutro może być

prezysionny na inny odcinek frontu, jest znacznie

lepszy. Ptk. Ryłski rozsadnia się z tem zgodzić,

lecz polecił prezydentowi gen. Borusierakowi odezwę się

do wiadomości.

Gen. Borusierak, uinawny podpis ptk. Ryłskiego, rozgwie-

wał się: w formie ostrej zakomunikował mi, że tu niema

nik prócz niego do rozkazywania, jedynie on osobicie

odpowiada za obronę Wilna, odezwę zaś i inne projekty

przedkłada mi wyłącznie adiutant jego por. Kelken: i

że wobec tego odezwę prezydenta przez mnie nie

będzie wydana. Kodawie tej umieszczenie zdanie, specjal-

nie go podkreślając, że pomimo ciężkiej sytuacji Wilno

będzie broniące do ostatności. Wynikiem to na

podstawie noty ptk. Stachiewicza z dnia 5. III. b. r. o

godzinie 23, w której było powiedziane, że "na rozkaz

we kpt. Kosiakowskiego z Belwedarem Ks. Kancel-

ny poleca: Wilno będzie broniące do ostatności,

wobec czego należy werbunek ochotników z całą inten-

sywnością prowadzić". Na otrzymanie noty tej

należało mi specjalnie, gdyż widząc nieenergiczne

bez wiary i niedolżne przygotowanie do strony Wilna,

uwzględniłem na konieczne reorganizować sztab i

uwzględnić Długo przez ogłoszenie woli Kancelnego

Wilna co do bezwzględnej obrony miasta. Usiłowałem

presto nakłonić generała do przyjęcia tej odezwę, co

zaś się było podpisać, to uwerwany ptk. Ryłski świad-

nył, że się na podpis gen. Borusieraka ohotnie

zgadza. Sprawę wydania odezwę prezydentem

rozstrzygnę swemu por. Klejnickowskiemu, że roz-

kazem Kancelnego Dowództwa wyjechałem do

Wznowa celem omówienia z Karelą i Druem  
Libawskimi Konieczności utworzenia wspólnego anty-  
bolshewickiego frontu. Po powrocie p. z Kowna  
d. VII b. r. zastąpił dwo <sup>Grupy</sup> w silnym odwołaniu  
nie wypadkowi na francie. Gen. Borusnak robił już  
twórczo wrazenie obywatela nie państwowego nad sytuacją  
mniejszego co chwila ręką, spełniającego życzenia  
wszystkich, o ile one nie rąkały jego silnej ambicji.  
Gen. Głabn kpt. st. gen. Mitschke gubił się w szereżach,  
kiedwa, że bezsensu wce nie pozwalają mu pracować,  
i nie dopilnowywał, by ręką na wydany do końca  
był przeprowadzony. Gen. Borusnak wielokrotnie wracał  
się do mnie z prośbą, bym go nie spuszczał: stale był  
fury nim, co czynił w miarę możliwości wobec dużej  
francji, która wymagała ode mnie przygotowania ochot-  
niczych oddziałów i sprawy ekspozytury <sup>W</sup> skutecznego  
organizowania samoobrony przedkładał mi więzi emier  
wojska rękami generała, który na po ręką organizował  
werbunek do swojej Grupy: wprowadzał tam okropny chaos.  
Dopiero stanowczy protest z mojej strony i wsparcie ptk.  
Kedriagolskiego o, wymarzonego przez generała na do-  
wódce obrony Kildna, dnia 10 lub 11. lipca b. r. spowodowa-  
wał ręką oddaję sprawę tworzenia ochotniczych  
formacji w moje ręce. Nie przedkładał to jednak gen.  
Borusnakowi wystawiając ponownie oficera swego do  
Jask dla organizowania tam werbunku do swojej  
Grupy. <sup>Grupa</sup> d. VII b. r. przyszedł meldunek o wycofaniu  
się ptk. Pastawskiego, dyw. 4<sup>ty</sup> Brygady re Gwizdian do  
Podbronia, co spowodowało przypuszczenie i przekona-  
nie dwo o znaczących siłach nieprzyjacielskich  
nacierających na nas. Z pewnością nie było żadnej.

M. T. J. K.  
nr.

Nywiadu jednak wykazały, że atak wykonywały naj-  
wyżej 2 szwadrony jazdy i 2 bataliony piechoty. Kilka-  
krotnie ~~propodswatem~~ generatowi i setowi sztabu  
projekt użycia dla obrony w Wilnie 18<sup>tych</sup> tanków. W  
rezultacie były one wysunięte na linie drugiego kol-  
crastych okalających Wilno, z tem, że 5 z nich stanęło  
pierwszego dnia dla obrony sztabu, jak można było  
funkcjonować, w parku na Kroków 50 przed sztabem,  
drugiego zaś dnia na podwórku sztabowym. Beład-  
na ewakuacja najrozmaitszych sprzętów domowych,  
luz i t. p., niemożliwość transportu operacyjnie  
i spowodowała opóźnienie operacji, jak to było z rot-  
mistrem Szobrowskim, który ze swym pułkiem um-  
rowy był spóźnić swój wyjazd o 15 godzin. Po spraw-  
dzeniu przez mnie osobnie sytuacji na froncie i  
na froncie, dojechałem samochodem 9. VII. b. r.  
funkcyjnym do przekonania, że żołnierze jest dobry i  
można z nim jeszcze cudów dokazać, że jest całok-  
wicie demoralizowany zachowaniem się nieod-  
powiedziem oficerów, których w najwyższym stop-  
niu demoralizowało i pobudziło do ciągłego co-  
fania się, a nawet osobistej ucieczki z frontu,  
brak zdecydowanych, jasnych rozkazów swych  
dowodztw. Po powrocie z adwersatem do Karol-  
nego Dowództwa, przedstawiając stan rzeczy i proponując  
by spowodowali rozkaz Karolnego Korpusu do do-  
wództwa Frontu i Grupy, by wyżej wszystkie

sily celem obronienia Kildua. Zwrócił się do  
gen. Borsneraka, przedstawiając mu sytuację na  
froncie i podkreślając, że wojska nasze nie  
mają kontaktu z nieprzyjacielem, który znaj-  
duje się 30 km. od nich, prosząc, by rozpoznał  
kontrację. W tym samym kierunku namawiał  
generała płk. Ryłski. Rozkazy zostały wydane,  
akcja rozpoznania i w obec braku łączności  
z podległym dowództwem 8<sup>ej</sup> Dywizji. W czasie  
akcji przyszedł rozkaz z dowództwa 1<sup>ej</sup> Armii  
gen. Zygadłowicza, nakazujący zamknięcie jej  
i zabranający na przyszłość rozpoznania jakieg-  
kolwiek kontracji bez jego zezwolenia.

Kidrac to wszystko, a przede wszystkim za-  
chowanie się gen. Borsneraka, który co do  
bardziej robił wrażenie człowieka chorego, i kpt.  
Skitschke, opierającego wiadomości o nieprzyjaciela  
na wiadomości telefonicznej otrzymanej od  
jakiegoś tabory - desertera, wywołującej panikę  
w Litwie, uzyskaniem pozwolenia na przjazd  
do Karsawy i złożenie ustnego raportu Stael-  
nemu Kozłowi. Wyjechałem 12. VII<sup>b.r.</sup> god. 21<sup>ej</sup>.

13<sup>ej</sup> VII<sup>b.r.</sup> o godz. 20 składam raport Stael-  
nemu Kozłowi, któremu zameldowałem, że  
Kildua nie było broniące z tyłu siłami, które  
nie są przeciwnie nacierającym bolszewikom przez  
jakie dni 10, o ile zostanie wymienione

dowodztwo i będą bezwzględnie karani na cześć  
się bez rozkazu oficerowie. Po posiedzeniu  
Rady Obrony Państwa miatem otrzymał roz-  
kazy i instrukcje i wyjechał z powrotem do Wilna.  
O godz. 1<sup>ej</sup> 14. VII. b.r. przybył do mnie kpt. Groebel  
i przyniósł rozmowę między Hughes'istami, że  
aparaty wojska się, i że Dwa Grupy wyjechało  
wiadomo dokąd. O 3<sup>ej</sup> tego samego dnia  
wyjechałem do Wilna, do którego już nie dojecha-  
łem. O godz. 23<sup>ej</sup>, gdy przejechałem przez Oran,  
oswiadczone mi, że w Oranach jest sztab Grupy;  
spotkałem tam rezywizje gen. Borusnicka, któ-  
ry stamarym głosem oswiadczył mi, że Wilno  
ostało zajęte przez bolszewików. Na zapytanie,  
dokąd jędę, odpowiedziałem, że będę się starał dotrzeć  
do Wilna, i pojechałem dalej. Po rekrucji się re-  
szywni oficerami: ppor. Bobrowskim, Grynajskim,  
i por. Hejniczakovskim, wszyscy zgodnie oswiadczyli  
mi, że wina oddania Wilna spada całkowicie  
na dowodztwo. 15<sup>tego</sup> VII pod wieczór przybyłem do  
Oran, gdzie skonstatowałem ten sam stan Głabau.  
Gdy zameldowano gen. Borusnickowi o zbliżaniu  
się Litwinów i o niebezpieczeństwie ich opuszczenia przez nas  
Oran, generał zaczął biadać, że rażone jest w naj-  
cięższej sytuacji, i że mu nowu grozi dostanie się  
do niewoli. Nie będąc podkomendnym dowodztwa  
Grupy, nie mogę przedstawić żadnych dowodów  
niezawyżek w postaci rozkazów, mogę wyrazić  
tylko zgodnie moją opinię. Gen. Borusnick,

nie otrzymanej neregulowanych rozkazów od dowódcy  
I-go Brygady, nie mający danych na dowodzenie tak  
poważnej grupy, nie oparował sytuacji, tracił się i  
funkcjonował wszystko kpt. Mitschkeim, co do którego  
działalności nie udzielił neregulowanych danych  
adjutant generała, por. Kelken. O rozkazodawstwie  
nie dał dane ptm. Szabrowski, przedstawiając rozkaz  
odjęty gen. Bonuszeraka, podpisanym przez wszystkich  
oficerów: neregulowanych, znajdujących się bez przydziału  
i por. Olejniczakowski, który jako dowódca Legji Ko-  
biel, zajmujący odcinek na wschód od Wilna.

Brak odpowiednich rozkazów spowodował brak ser-  
wicy, niedyscyplinarności, chwiejności i cofanie się na  
własną rękę poneregulowanych oddziałów.

Tęj woli w działalności gen. Bonuszeraka nie  
ranżującym, przyznaniem, że dla charakterystyki  
jego osoby byłoby pożądanym, by sąd finałowy jego  
rozkaz oficerów po dokonanej inspekcji w II-go Dyw.  
Lit-Biał. w czerwcu b.r., w którym zaklinał i  
błagał oficerów, by sumienniejsze pełnili służbę.  
Rozkaz ten wskazyje na jego niedołęstwo jako wy-  
szego dowódcy, lecz jednocześnie podkreślał jego  
dobrą wolę.

Do skrytania takżematem

M. Tractem  
mjr.

Zakończono

Kpr. Jadcusiak

Zhabarski  
mjr.



SZTAB  
MIN. SPRAW WOJSK.  
ODDZIAŁ VI. PRAWNY

Nr. 5943/2488/20. K. P. Tj.  
Dn. 25 sierpnia 1920 r.  
Warszawa.

DO

R 20/20  
23

159

NACZELNEGO DOWÓDZTWA SZEFOSTWO SĄDOWNICTWA POŁOWEGO

Poczta Polowa 53.

Odstępuje się do dalszych zarządzeń.

5. załączników. *orkusny*

Szef Oddziału

Otrzymano dn. 27. 8. 1920.

№ R.20/20. Tjuc.

Generał-Podporucznik.

Naczelne Dowództwo W. P.

103648

Naczelne Dowództwo W. P.

(SZTAB GENERALNY)

Szefostwo Sądownictwa polowego

Otrzymano dn. 27 - VIII - 20r.

№ 7522 / Sad

755

*Sad pol. War. Por*

*do deluwy  
postapienia i tramunk*

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH

BIURO PREZYDIALNE

Warszawa, dn. 12. sierpnia 1920 r.

Do

Licz. 4226/B.P.II.4268

Oddziału VI. Szt. M.S. Wojsk.

w miejscu.

Przy odpowiedziach powoływać się na powyższą liczbę.

Przysłane z Prezydjum Rady Ministrów za

L.162/RQP. z dn. 4. b. m. sprawozdanie o odwołaniu armji

z pod Wilna przesyłam w ślad za rozkazem wszczęcia docho-  
dzeń przeciw generałowi BORUSZCZAKOWI. -

Z rozkazu Ministra

1 załącznik /

za zwrotem.

Pułkownik. T.

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH		Ref. <i>dub.</i>
Oddział VI Szt. Wojsk.		
Wpł. dn. 14 / VIII. 1920 r.		
Licz. 5833		
Załącz. 1		

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH		Ref. <i>2276/5393 dub.</i>
Oddz. VI Szt. Sekcja Konsultacji Prawnej		
Wpł. dn. 16 / VIII. 1920 r.		
Licz. 2432		
Załącz. 1		

*do K 20/20 O ofis.*

Raport № 126 z dn. 21. VII. 1920 r. z odwrótu armji naszej z pod Wilna podane przez naczelnego świadka Józefa Jasieńczyka Karczewskiego.

Groźny stan w jakim znalazła się nasza armja północna w ostatnich dniach podczas odwrótu z Wilna wymaga bliższego przedyskutowania.

Wrażenia moje są zebrane z osobistego obcowania ze sztabem gen. Boruszcza, jako redaktora wyd. Wileńskiego "Rzeczpospolitej", a w końcu jako ochotnika zapisanego do sztabu pułk. artylerji Radziwiłłowicza i z obserwacji osobistych podczas ucieczki od dnia 14/VII do 18/VII, kiedy jako ustępujący z ostatnimi oddziałami miałem możność oglądania sprawności wykonania, celowości i charakteru rozkazów dowództwa.

Sprawa oddania Wilna, była jak się tu przekonałem, z góry postanowiona. Wykonanie rozkazu tego jednak było tak nie-fortunne, że prócz strat materialnych w postaci niewywieżenia składów prowiantami ze stacji Wilno i dezorganizacji armji, rozgoryczyły i niezmiernie ludność okręgu Wileńskiego, przez swoją cyniczną nagłość i niewspółmierność czynów i obietnicami, któreż jeszcze dnia 14 lipca t. j. w dniu wejścia bolszewików, były rozlepiane w Wilnie.

Rozkaz ewakuacji panicznie przeprowadzony przez Z. C. Z. W. był około 10 b. m. odwołany i nakazano niektórym instytucjom i urzędom rozpakowywać się. W ostatnich dniach bo 10 b. m. objęcie przez gen. Boruszcza komendantury miasta, przysłanie pułk. Tupalskiego w ostatnim dniu, bo 12 b. m. do formowania ochotniczych oddziałów, wszystko utwierdziło w tym mniemaniu, że Wilno naprawdę będzie bronił jeźeli nie "do ostatka" to przajmniej czas pewien, że ludność będzie miała czas zorganizować się i obronić sama jeźeli jej Państwo Polskie bronić nie będzie miało siły. Ludność poliska, szczególnie na prowincji można było zbroić, by odpowiednio zorganizowawszy dać jej dowód, że się o nią upominamy i dbać będziemy. Tak jak się stało jestto śmiertelnie oburzyło na siebie i rozgoryczyło wszystkich mieszkańców i sprawę naszą tam pogrzebać zupełnie.

Cela ludność oczekiwała przymusowego poboru rekruta, uchwały miasta i prowincji jednakowe w tej sprawie brzmiały. Ochotnicze oddziały z początku nie dość licznie przez ludność obsyłane z każdym dniem miały więcej rekruta. Ludność nieruchawa, ale b. patryjotyczna

20 K 20/20  
23 161

- 24

z pewnością zdobyłaby się na czyn wielki i pewny. Potrzeba było jednak zewnątrz pomocy i zachęty. Niewiadomo dlaczego samoobrony nie zorganizowano. Wybrały na dowódcę grupy operacyjnej gen. Boruszcza świeżo mianowanego generałem, który nie robił wrażenia poważnego, był zupełnie miejscowej ludności nie znany. Sztab jego według opinii samych współpracowników /"to jeden bałagan"/ i gen. Baranowskiego /z którym w Grodnie rozmawiałem/ nie robił poważnego wrażenia. Oficerowie wołający po 14 kufra z sobą, wypudrowani i wyperfumowani, gen. Boruszcza wymyślający kucharkę podczas ucieczki z w Oresach, że nie dał leguminy i jednocześnie nieświadomość co się dzieje na froncie, brak orientowania się w zadaniach dowódcy bojowego, wskazują na najgerazy wybór reprezentanta sił polskich wobec opinii wileńskiej.

Brak świadomości o sytuacji na froncie skonstatowałem, otrzymując od szefa sztabu zupełnie mylne wiadomości do druku, co spowodowało cofnięcie numeru poniedziałkowego z dnia 12 b. m. przez cenzurę 11 oddziału. To mi kapitan Kościelkowski i por. Wasowicz w bardzo pogardliwy sposób o sprawności sztabu się wyrazili, a gen. Baranowski wydziwić się nie mógł, że najważniejszy odcinek okopów fortyfikacji wileńskich był oddany "Legji kobiet" które nb. były zestawione przez gen. Boruszcza bez żadnych dyrektyw na łaskę losu.

Najboleśniej i zapewne długo pamiętnym będzie przez nas wilmian fakt pozostawienia wszystkich ochotników bez dyrektywy osłony i opieki na /jakby na-umyślnie/ na łup bolszewicki. Dzieci 13 letnie skautki, studenci i dziewczyny, wszystko to w zapale wielkim dążące do obrony swego Wilna było haniebnie zignorowane i zapomniane przez dowództwo i oddane na łup wroga.

Dnia 14 lipca o 9 rano kazano mi się stawić w sztabie gen. Boruszcza dla przyjęcia uznie do kancelarii pułk. Radziwiłowicza. Kiedy zamieszkał strzelaniną po mieście o 7 rano stanąłem się do budynku sztabowego nie zastałem tam nikogo.

Udałem się więc na dworzec. Po drodze nasi żołnierze rozbijali sklepy i pukali na pastuch do okien. Ludność grabiła kantynę officerską na ulicy Święto-Jerskiej 11 na stacji złota kompanja żołnierzy, karabiny w koszlach, dworzec pusty. Ostatni pociąg z kompanją kolejową stał już gotowy do odjazdu. Rozgardzisz pomimo obecności komendanta

Do K 20/20  
23 162

pociągu. Oficerów nie widzę. Zapaliły się dwa wagony z amunicją przy-  
czepione pośrodku pociągu. Przy odzepianiu pociągu od palących się po-  
został wagonów, ginie porucznik Z. kucharz wojskowy i trzech rannych.  
Podpalili pijani żołnierze papierosami. Strzelanina koło wagonów z maki  
zwraca uwagę na olbrzymie zapasy maki amerykańskiej, mydła, zapalek,  
śledzi i t. d. które ludność cywilna zaczyna grabić, żołnierze pogłu-  
pieli też dążą do wygonów worki z maki i po drodze zostawiają z  
przekleństwem. Dojeżdżamy do Landwarowa. W drodze opowiadają żołnierze  
na opuszczenie ich przez oficerów, na brach dyrektywy i zaopatrzenia  
na froncie. Z Landwarowa zobaczyłem gen Boraszcaka który w sposób  
dobrotliwy i jowialny wypytywał się żołnierzy gdzie są bolszewicy.  
Tu do mojego wagonu przybali uciekinierzy ochotnicy z silna. Według  
ich opowieści o 2 po poł. 14 lipca od strony ulicy Tatarskiej i Domi-  
nikańskiej wpaśli dwa oddziały konnicy bolszewickiej, bosy, w czerw-  
wonych czapkach z rewolwerami i szablami /bez karabinów/ i zaatakowali  
koszary Ignacowskie. Ochotniczym sami rozsypali się bezładną tyraljer-  
ką tyraljerką i ostrzelując się przebili się ulicą Domanikańską  
i pułkarską Pchulanką przeszli do Landwarowa. Polaków wyszło ze 200  
zostało w koszarach ze 2000.

O godzinie 6 po poł. 14 lipca "pancerny" "Kściuciel" został na  
stacji Wilno ostrzelany przez patrole bolszewickie.

Z Landwarowa niekiedy dokąd co rusz przybywały oddziały żołnierzy,  
zostały wysłane dwie kompanie 1a Ponary jako osłona. Z opowieści woj-  
skowych dowiedziałem się że o 6-ej godz. p. poł. przechodził batalion  
28 pułku przez Wilno i tam jeszcze bolszewików nie było i nie było  
strzelaniny z okien żydowskich mieszkań, na co ostatnio skargęli się  
prawie wszyscy uciekający żołnierze.

Rzecznych widziałem tylko na "Kściucielu". Nikt z żołnierzy nie  
mógł wymienić choć jednej większej potyczki, wszyscy z żalem i ze  
wstydem wyrzucali się o odstąpieniu.

Rozmawiałem z żołnierzami z 28 pułku Białostockiego, Kowieńskiego,  
Lódzkiego, 6 Wileńskiego i wyniosłem wrażenie, że żołnierz nie jest  
zdemoralizowany, wszędzie skarga że oficerowie "wieją". Jakiego indy-  
widua się popłoch, tak np. jakiś oficer jeździł autem z damą i  
nawoływał żołnierzy aby uciekali bo tam są bolszewicy. Miało to miejsce

Do K 20/10  
23 165

przed Wilnem id strony Niemenczyzna.

W Wilnie oprócz patrolów ukraińskich, które w niezam karygodnym nie zauważyłem, jacyś konni żołnierze wjeżdżali na trotuazy i galopując sieli panikę. /14/VII -10 rano./

Sztab Generała Boruszczyka udał się z Ladwarowa przed nami do Oran, kiedy ja przyjechałam do tej stacji zauważyłem usiłowania formowania rozsypanych części w pułki i kompanie. Miasteczko Orany było już zajęte przez Litwinów.

Z Grodna wyjeżdżając 16/VII będąc świadkiem wzorowego porządku utrzymywanego przez kendarmerję. Dnia 17/VII według przybyłych na stacji panowała panika i chaos. Z Grodna do Białego-Stoku jechałem z częścią sztabu gen. Boruszczyka i tu dowiedziałem się od por. Bulewskiego Szefa Wydziału Organizacyjnego że gen. Boruszczyk z resztą sztabu /i z kasą 16 milionów/ poddał się Litwinom.

W rozmowach moich z fachowcami wynoszę wrażenie że rozkaz ewakuacji Wilna był parokrotnie zmieniony, że gen. Boruszczyk wiedząc o ostatecznym losie Wilna absolutnie nie nie robił aby tragedję zmniejszyć przeciwnie o wiele ją pogorszył, wreszcie się usunął z odpowiedzialności w sposób podejrzany. Wreszcie że żołnierze jeszcze byli zdolny do walki, niezdolni zaś byli oficerowie, cały plan nie liczył się zupełnie z opinią ludności na kresach, która jest głęboko rozgoryczona.

Z opowiadań oficerów sztabu gen. Boruszczyka, żołnierzy i ludności, historia odstępstwa wojsk naszych od Święcian do Grodna przedstawia się następująco.

Dnia zdaje się 6/VII 2 kompanie Białostockiego pułku wysunięte na północo-wschód od Święcian, były zaatakowane przez silny oddział bolszewicki. Kawalerje ta wpadła na tabor i rozbiła go. Kompanie Białostockiego pułku pozbawiona amunicji i żywności samowolnie z pozycji i ocknęły się -ż około Ladwarowa. Inne części zasłaniające Święciany i Nowo-Swięciany, cofnęły się na linię rzeki Wilejki aż do stacji Podbrodzie, mniej więcej w 40 wiorstach od Wilna. Pozostały poza Święcianami pociąg pancerny "Mściciel" był uważany za wzięty do niewoli. Przyczem puszczona była pogłoska o olbrzymich siłach następujących bolszewików. Tymczasem "Mściciel" wrócił szczęśliwie stwierdzivszy, że ani w Święcianach, ani w Nowo-Swięcianach bolszewików niema. Wydano rozkaz posunięcia się naprzód ~~naprzód~~ częściami rozlokowanymi kole

W. K. 20/20 164  
23

Podbrodzia, te jednak zostały ostrzelane przez patrole bolszewickie i cofnęły się na dawne miejsce. Dnia 10 b.m. od Michaliszek i Bystrzycy traktem t.z. Połockim ukazały się większe oddziały bolszewików, co tak zaniepokoiło sztab że zaczął się pakować. Oddziały te szły prosto na tor Mołodeczno-Wilno /st.Gudogoje/ wysłana była jedna bateria polowa w stronę Podbrodzia, bez osłony piechoty i ta została wzięta do niewoli. Wyjechał rotm. Bąbrowski ze stukilkudziesięciu koniami i paru kłomiotami został rozбитy i sam ranny wycofał się za Wilno.

Oto jedyne utarczki na przestrzeni Święciany - Wilno o których udało mi się dowiedzieć. Gen. Boruszczak ze sztabem nie postarał się o zaprowadzenie służby łącznikowej, wskutek czego całe pułki i kompanje pozostały w tyle i mogły być brane do niewoli gołymi rękami, maksymalnie żeby je bolszewicy w dostatecznej liczbie mieli. Dzięki tylko słabości przeciwników katastrofa nie przybrała odrazu wielkich rozmiarów, ale z dnia każdym się wzrasta. Bo na terenie Wilno-Orany w dalszym ciągu te same braki uważałem.

Mandwarów i Orany oddane zostały Litwinom, wskutek czego bolszewicy posuwali się drogami na południe od toru kolejowego Wilno-Grodno. Zadanych usiłowań operu planowego i tu nigdzie nie było widać. Również nie było widać poważniejszych usiłowań wprowadzenia porządku między wójkami, które traciły swe tabory i o głodzie musiały marsze odbywać.

Radni Obw. Jantar  
odstępują  
z powodu rozpatrenia

30/III 910

J. J. Kaler

AWP

R

PREZYDENT MINISTRÓW  
OTRZYMANO  
dnia 31/III r. 1930  
N. 162/A. D. P. AKTA



n'acz dov szt gen na rece szefa sa'du pdow

Przyjęto na stacji dnia ...../.....19.....o.....godz.....min. przedp. popot. plk zolotenskiego

Depesza telefoniczna telegraficzna Nr. .... z .....

dov 1. armji 1412 27/8 = *R 20/20*

odebrano dnia ...../.....19.....o.....godz.....min. przedp. popot. , przez ..... z .....

nadano dnia ...../.....19.....o.....godz.....min. przedp. popot. , przez ..... do .....

W odpowiedzi na depesze w sprawie przesłania do sadu pol n'acz dov wszelkich aktow tyczacych sye oddania wilna przes gen' boruszczaka komunikje sye ze odnosne akta znajduja sye obecnye w ciezkim sztabie 1. armji w lozisku akta te po odszukaniu beda przeslane owicierem do n'acz dov sztgen' =

szef sztabu 1. armji hempel major  
szt gen nr 227/ 3 rzym . +

Naczelne Dowództwo W. P.	
1920	
Naczelne Dowództwo W. P. (SZTAB GENERALNY) Szefostwo Sądownictwa Polowego	
Otrzymano dn. 27- VIII - 20.	
No. 7528/SadS	
Załączniki	

*Sąd polowy nac. dow*

*cto aktis*

*J. Haunppl*

SĄD POLOWY Naczelnego Dowództwa
Otrzymano dn. 27. 8. 1920.
No. 20/20. Tjwo.